

Miasto chce sprzedać budynek po squacie

Kamienica przy ulicy Częstochowskiej 14 w Białymstoku przez kilka lat tętniła życiem - mieszkali w niej squatersi. Grupa młodych ludzi tworzyła tam alternatywny świat, który nie zawsze podobał się sąsiadom. Jednak na wszystko zgodę wyrażał właściciel budynku.

Trzy miesiące temu budynek przy Częstochowskiej 14 nielegalnie próbowała przejąć grupa młodych ludzi. Ale właściciel się zmienił - miasto za długi przejęło kamienicę i wyrzuciło z niej dzikich lokatorów. W październiku ubiegłego roku podjęli oni próbę ponownego nielegalnego zajęcia budynku - teraz prokuratura stawia im zarzuty. A miasto budynek chce sprzedać.

„Kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu (...) podlega grzywnie, karze pozbawienia wolności, albo ograniczenia wolności do roku” - art. 193 kodeksu karnego. Ale prokurator nie chce dla squatersów więzienia. Jak mówi Bożena Kiszło, prokurator z Prokuratury Rejonowej Białystok-Południe - Mediator podejmie się doprowadzenia do ugody.

Według prokuratury grzywna lub prace społeczne są wystarczającą karą dla tych, którzy uczestniczyli w październiku w próbie nielegalnego przejęcia budynku na ulicy Częstochowskiej - nielegalnej siedziby białostockiego squatu „De Centrum”. Straż miejska eksmitowała squatersów ponad trzy godziny. Squatersi uciekli na dach i dopiero negocjator policyjny skłonił ich do zejścia.

Trzy miesiące temu budynek przy Częstochowskiej 14 nielegalnie próbowała przejąć grupa młodych ludzi. Chcieli przywrócić tu własne alternatywne centrum kultury. Teraz ten budynek ma szansę legalnie kupić nowy właściciel. Pytanie: co z nim potem zrobi? Pomysłów jest kilka: można przerobić budynek na mieszkania, zrobić supermarket albo oryginalne centrum kultury. Właściciel - prezydent miasta - już wystawił budynek na sprzedaż. W przyszłym tygodniu odbędzie się przetarg - cena wywoławcza kamienicy to siedemset tysięcy złotych. Ale nowy właściciel będzie musiał wyłożyć przynajmniej drugie tyle na remont budynku.



TVP3 Białystok